

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# G A Z E T A

## L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje Doniesienia urzędowe i prywatne. Zamieszczenie w dodatku, płaci się od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyjja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N<sup>ro.</sup> 35.

23. marca 1847.

Gdy z dniem ostatnim bieżącego miesiąca kończy się pierwszy kwartał prenumeraty na Gazetę Lwowską, Redakcyjja uprasza tak pp. prenumeratorów na prowincyi jakoteż i tych, którzyby na nowo prenumerować chcieli, aby dla uniknienia zwłoki w odbieraniu téjże Gazety, zawczasu złożyli prenumeratę na drugi kwartał w najbliższych c. k. Pocztamtach lub w c. k. głównym Pocztamcie lwowskim, — a to według warunków powyżej obok tytułu Gazety umieszczonych.

### Przegląd artykułów.

**Wiadomości krajowe:** Ze Lwowa. — Z Wiédnia.

**Wiadomości zagraniczne:** Portugalija: Stosunki z Anglija. — Na widowni wojny zawsze jeszcze nie stanowczego.

**Hiszpanija:** Kwestyja interweneyi w Portugalii. — Karliści w Katalonii.

**Anglija:** Rozprawy w izbie niższej nad wnioskiem pana Hume, względem zawieszenia ze strony Anglii spłaty pożyczki rosyjsko-holenderskiej. — Powszechny dzień modlitwy i postu na 24ty marca naznaczony.

**Francyja:** Stan publicznego skarbu. — Głos *Journal des Debats* co do powszechnego dnia modlitwy i postu w Anglii. — Spór z Hiszpanija.

**Rosyja:** Wiadomości od armii Kaukazkiej.

**Turcyja:** Dalsze dwa dokumenty w sprawie nieporozumienia z Grecyja, i dotychczasowy stan téj sprawy.

### Nowiny

**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Z Ołomuńca. — Kilka słów o nowo zaprowadzonym zabezpieczeniu bydła w Galicyi.

### WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Dyrekcycja lwowskiego zakładu głuchoniemych podaje do powszechnéj wiadomości, że w środe

dnia 24. marca r. b. od godziny 10tej z rana, odbywać się będzie popis publiczny młodzieży głuchonieméj z pierwszego półroczja nauk. Szanownych znawców i miłośników téj trudnéj i mozolnéj nauki, uprasza też dyrekcycja o łaskawe odwiedziny, w własném zabudowaniu instytutowem na przedmieściu Lyczakowskiem.

— Z Wiédnia. —

JCKMość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 8. lutego b. m. Adalbertowi Sala, miejscowemu sędziemu w Kojszówce, obwodzie Wadowickim, za położoną podczas ostatnich wypadków w Galicyi zasługę, przez obronę publicznego porządku i prywatnéj własności, nadać najłaskawiej, mały srebrny cywilny medal honorowy.

### WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

#### Portugalija.

Z Lizbony dnia 26. lutego. Od czasu przybycia nowego angielskiego ambasadora Sir Hamiltona Seymour do tutejszego dworu, któremu on dnia 20. swój list wierzytelny doręczył, nastąpił znacznie ściślejszy stosunek rządu Jéj Mości królowéj Donny Maryi do angielskiego gabinetu. Mówią powszechnie o tem, że, jeżeli marszałkowi Saldanha niepowiedzie się w krótkim czasie zetrzeć głowę rewolucyi w Oporto przez odebranie tego mia-

sta, tedy jeszcze do hiszpańskiej interwencji przyjść może.

Na widowni wojny w Portugalii niezaszło jeszcze nic stanowczego. Toczące bój stronnictwa postąpiły bliżej naprzeciw sobie, a marszałek Saldanha stał w 7000 ludzi pod Wendas, Nowas i Oliweira de Azemnis, o trzy do czterech mil od Oporto. Słychać, że załoga w Oporto jest liczniejszą niż korpus Saldanhy i ma kilka doskonale uorganizowanych batalijonów.

### Hiszpanija.

Z Madrytu d. 6. marca. Minister sądu sprawiedliwości oznajmił wczoraj w senacie, że wszelkie usiłowania Karlistów są bezskuteczne i od żadnego obcego mocarstwa najmniejszego wsparcia nieotrzymają.

Rząd angielski odrzucił wymierzone do niego przez Paryżki, Madrycki i Lizboński dwór wspólne propozycje względem wykonania dla królowej Portugalii na mocy traktatu poczwórnego przymierza zbrojnej interwencji, jednakże tutejszemu posłowi swemu dał temi dniami upoważnienie, by na przypadek, jeżeliby Dom Miguel wyładował w Portugalii, zawarł z tutejszym rządem umowę o warunki, pod któremiaby hiszpańskie wojsko sąsiedniej królowej pomoc dać mogło. Wszakże spodziewają się, że ten przewidziany wypadek nienastąpi.

Wiadomości z Katalonii są coraz bardziej niepokojące, jeżeli doniesieniom tutejszych dzienników wierzyć można. Według tych dzienników, liczba stojących tamże pod bronią Karlistów dochodzi już do dwóch tysięcy ludzi. Tristany przebywał z niejaką częścią swoich ludzi spokojnie w Martorell i Esparraguera, a dnia 23. z. m. spędziło około stu powstańców całą noc w Sarria, o pół mili od Barcelony. Chorujący na podagrę jenerałny kapitan Breton udał się dnia 26. z. m. z korpusami, wszelkiej broni z Cerwery do Barcelony, wydawszy wprzód do Katalończyków długą odezwę. Skreślił on w niej posępny obraz tamtejszego stanu, i rzekł wyraźnie, że: »Z potrzeby innych prowincyj państwa wzięto mi podczas mego zarządu Katalonii, trzynaście i pół batalijona, cztery szwadrony i jedną bateriją artyleriji, któremi mógłbym być kraj obsadzić, i postępow buntowników przeszkodzić. Ale teraz jest mi niepodobnięństwem to uczynić.« Wyznanie to sprawiło w Madrycie bardzo przykre wrażenie, i wywołało obrady ministrów, w skutek których zapewne jenerał Breton odwołanym zostanie.

### Wielka Brytania i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższej dnia 4. marca przedłożył pan Hume nadmieniony w poprzedniej Gazecie Lwowskićj wniosek względem zawieszenia ze strony Anglii spłaty pożyczki rosyjsko-holenderskiej, i dołączył do tego wniosku następujące rezolucyje: »1) Izba niższa uważa wiernie zachowanie postanowień Wiedeńskiego kongresowego aktu z dnia 9. czerwca 1815 za podstawę pokoju i pomyślności Europy; dlatego z niespokojnością i oburzeniem widzi, że wolne Krakowskie państwo, z widocznym naruszeniem traktatów z roku 1815, przez zawarty w Wiedniu dnia 6. listopada 1846 między Rosyją, Prusami i Austryją traktat, wcielono do austryjackiego cesarstwa. 2) Podług obrachunków przedłożonych parlamentowi, wyplacono z angielskiego publicznego skarbu w trzydziestu latach od 1816 aż do 1846 w kapitale i w procentach długu, tak zwanej holendersko-rosyjskiej pożyczki, sumę 40,493,750 złotych, czyli 3,374,479 funtów szterlingów; dla spłacenia dotyczącego dłużnego kapitału i przypadających jeszcze od tego procentów, będą potrzebne jeszcze dalsze, do roku 1915 trwające spłaty, wynoszące 47,006,250 złotych czyli 3,917,187 funtów sztr.; tak, iż ogółowa suma, którąby angielski skarb w kapitale i procencie miał płacić, wynosiłaby 7,291,666 funtów sztr., a zatem w przecięciu 72,916 funtów sztr. za każde z tych stu lat od 1815 do 1915. 3) Konwencyja z dnia 16. listopada 1831, zawarta między królem Wielkiej Brytanii i Irlandyi a cesarzem Rosyjskim, była unówiona dla wykładania stypulacyj traktatu między Wielką Brytanią, Rosyją i Niderlandami, podpisana w Londynie dnia 19. maja 1815 i zamieszczona w Wiedeńskim traktacie; w pomienionej konwencyi postanowiono jako ugodę, że Wielka Brytania gwarantuje Rosyi zapłacić za nią jedną część dawnego jej długu w Holandyi, a mianowicie dzieje się to ze względu na powszechnie, w mocy pozostające postanowienia Wiedeńskiego kongresu. 4) Izba jest tego zdania, że, ponieważ Rosyja cofnęła swe przyzwolenie do stypulacyj z roku 1815, a rosyjski rząd przez akt, który od niego wyszedł, odjął tym stypulacyjom moc obowiązującą, więc mające nastąpić z angielskiego skarbu płacenia za namieniony dług należy nadal zawiesić.«— Lord Sandon wspierał tę mocyję w ogóle, dodając, że, jeżeli się godzi zawiesić płacenie za rosyjsko-holenderską pożyczkę, tedy jestto najłagodniejszy sposób wyrzeczenia nagany za złamanie tra-

ktatu, którego sobie Rosyja pozwoliła. — Przeciwnie panu Hume i lordowi Sandon zabrakło głosu lord John Russell, który przyznał wprawdzie, że trzy mocarstwa podług litery i ducha traktatów nie były uprawnione postępować sobie woprzód w kwestyi krakowskiej bez współdziałania Anglii i Francji, jednakże utrzymywał przytem, że traktat z dnia 16. listopada 1831 nie należy przeto za zniesiony uważać; prawda, iż w Wiedniu przyjęto za zasadę, że chociaż wolne krakowskie państwo z swym okręgiem jest bardzo małe, jednakże potrzeba mu, jako ostatniemu szczątkowi niepodległej Polski, polityczną egzystencję zabezpieczyć; i dlatego, gdy trzy mocarstwa uskarżały się, że kraków stał się ogniskiem rewolucyjnych zabiegów, które tamże znalazły środkowy punkt, niemniej jak i środki do uorganizowania powstania, potrzeba było, aby te mocarstwa dla użycia stosownych środków przeciw tak niebezpiecznemu i nieznośnemu stanowi z Angliją i Francją w konferencyję się wdały; a że one zaniedbały ten krok uczynić, tedy podług jego zdania jest rzeczą niezaprzeczoną, że obejście się z krakowem stanowi naruszenie Wiedeńskich traktatów. Powody, które trzy mocarstwa na usprawiedliwienie swego postępków przytoczyły, uznaje mówca za zupełnie niedostateczne; nie chce on temu wierzyć, że Rosyja, Austryja i Prusy, dla uniknięcia niebezpieczeństw polskiej insurekcji, znajdowały się w nieodzownej konieczności pozbawienia krakowa, tego »atomu państwa,« jego niepodległości. — Po obszernym wyłączeniu tego tematu przystąpił lord John Russell do czterech propozycji, przedłożonych izbie przez pana Hume, któremu niedostateczną zdaje się być protestacyja założona ze strony Anglii przeciw zniesieniu rzeczywospolitej krakowskiej. »Co się tyczy pierwszej z tych propozycji,« rzekł lord John Russell, »to należy rozważyć, że wielka zachodzi różnica między tym krokiem, który lord Palmerston uczynił przez protestacyję imieniem korony, a uchwałą, którą, podług treści przedłożonej mocy, izba niższa do powzięcia jest wezwana. Gdy traktat z zagranicznym mocarstwem przez jednego z angielskich ministrów imieniem króla Jerzego III. jest podpisany i ratyfikowany, a teraz się zdarzyło, że ten traktat jest naruszony, tedy należy to do ministrów korony angielskiej, przeciwko temu protestować. Izba niższa zaś ma inne powinności. Gdy się z obcym mocarstwem zawiera umowę, wtedy żąda minister współdziałania izby do tego; ale gdy traktat jest niedotrzymany,

tedy nie jestto bynajmniej zwyczajem izby, przez przyjęcie rezolucyj dawać o tej sprawie swe zdanie. Jeżeli do sekretarza stanu spraw zagranicznych należy objawić swoje zdanie o naruszeniu traktatu naprzeciw dotyczącemu rządowi, tedy nie należy to do izby niższej przyjmować rezolucyje, które zachowanie się obcego mocarstwa potępiają, jeżeli ona nie jest przygotowaną do poparcia takowego oświadczenia wykonawczym czynem. Co do mnie, ja nie pochwalałem nigdy postępowania francuzkich izb co do Polski. Od roku 1831 weszło w tych izbach w zwyczaj, corocznie przy rozpoczęciu posiedzeń protestować przeciw aktowi Cesarza Mikołaja i objawiać oświadczenie na korzyść polskiej narodowości. Ja mam za zupełnie złudne to corocznie ponawiane oświadczenie, ponieważ go żadne środki, żadne czynności nie poparły. Wielką różnicą między takowym oświadczeniem a protestacyją imieniem monarchy. Monarcha uposażony według prerogatywy mocą zawierania traktatów, zmuszony jest, w zachodzącym wypadku jakiegokolwiek bądź oświadczyć zdanie — bądź przez milczące przyzwolenie, przez przychylnie objawienie sposobu myślenia, bądź też przez narzanne i remonstrujące przedstawienie. Ale dla izby niższej w zwyczajnym toku spraw zagranicznych, niemasz żadnej konieczności do interwencji lub przedłożenia swego zdania w takich przedmiotach. Ja nie widzę, aby to było z pożytkiem, gdyby izba chciała odstąpić od dotychczasowego zwyczaju i w zagranicznych sprawach kraju na deklaracyje głosowała. A przeto chociaż ja zgadzam się zupełnie w głównej rzeczy — to jest w tém zdaniu, że przeto, co się z krakowem stało, naruszone są traktaty z roku 1815 — ze zdaniem wnioskodawcy, muszę się jednak za »poprzednią kwestyją« (*the previous question*, to znaczy za odrzuceniem propozycji) oświadczyć, jeżeliby właśnie to zdanie w rezolucyję izby zamienić miano « Co się tyczy pieniężnej części rezolucyi pana Hume, oświadczył lord John Russell, że podług dziejowego przedstawienia przyczyn, które dały powód do przyjęcia spłaty rosyjskiego długu, podług zdania najwyższej powagi jurydycznej w kraju (adwokatów, doradców korony) należy stypulowane sumy ciągle spłacać. Jeden chyba tylko mógłby być wątpliwy przypadek, z którego Anglija, gdyby chciała, mogłaby korzystać, jeżeliby miała ochotę wykroczyć się ze swego zobowiązania; ale jeżelibyśmy w tym duchu objęli tę kwestyję, tedy Anglija spodłiłaby swe stanowisko w Europie. Przypuśćmy, iżbyśmy do rosyj-

skiego dworu tak rzekli: »Prawda, wyście naruszyli traktaty z roku 1815; prawda, wyście zniszczyli niepodległe państwo; my dopuściliśmy to; nie zagrozimy wam za to wojną; nie weźmiemy się dla Krakowa do broni; my przyzwolimy aby to wolne państwo ustało, aby jego mieszkańcy na zawsze stracili swą niepodległość. Ale w miejsce tego coś przecież uczynimy. Mamy od was domagać się kilka tysięcy funtów szterlingów; o to płacicie teraz sami tę sumę, którąśmy dotychczas za was płacili; w ten sposób pomścimy się za naruszenie traktatów.« Taką mową, taki sposób postępowania, nieprzystalby dla Anglii, niedałby ona pogodzić się z tym stanowiskiem, które ona w Europie zajmuje, i, jak się spodziewam naprzeciw świata zajmować nie przestanie. Niech izba ciichem przyzwoleniem utrzyma w pełnej mocy tę protestacyję, którą sekretarz stanu spraw zagranicznych wydał przeciw zniesieniu rzeczypospolitej Krakowskiej! W całej tej sprawie nie mieliśmy na względzie naszego interesu; nami powodował tylko wzgląd na wielkie interesa Europejskie; my pragnęliśmy, aby w pełnej mocy i skutku trwał ciągły traktat, który był przeznaczony do położenia końca wiekowi pełnemu krwi rozlewu. Ten sposób myślenia oświadczyliśmy przed całym światem, i mamy nadzieję, że nagana, którąśmy wyrzekli z powodu postępku z Krakowem, naprowadzi na przyszłość wszystkie mocarstwa, któreby się kiedy pokusiły o złamanie traktatów, na tę uwagę, że przeto spotkają się z bezinteresowną protestacyją Anglii, tak, iż charakter naszego kraju żadnym niesprawiedliwym czynem splamionym nie będzie.« — Dalsze rozprawy nad tym przedmiotem odroczone na dzień 11. marca.

Powszechny dzień modlitwy i postu z powodu głodu w Irlandyi, wyznaczono na posiedzeniu tajnej rady na 24ty marca r. b.

### Francyja.

Minister finansów Laplagne dał dnia 9. marca w izbie deputowanych uspokajające objaśnienia o stanie publicznego skarbu; jest w nim obecnie 45 milionów franków w gotówce a około 74 milionów w wexlach; minister skarbu oświadczył także, iż niepotrzeba zaciągać żadnej nowej pożyczki; obligacyje skarbowe, których 65 milionów w obieg puszczone, mają dobry odbył.

Co do postanowienia angielskiego rządu rozpisania powszechnego dnia modlitwy i postu z powodu panującego teraz niedostatku, nadmieniam *Journal des Debats* między innemi: »My

poważamy ten głęboki religijny duch angielskiego narodu, który sprawi, że zapewne kilka milionów ludzi obchodzie będzie ten narodowy dzień pokuty. Jeden z angielskich dzienników wspomina, że także podczas cholery obchodzono podobny powszechny dzień pokuty i że w tym dniu więcej niż pięćkroć sto tysięcy ludzi przyjmowało w kościołach Londynu wieczernę pańską. Zresztą należy oddać sprawiedliwość angielskiemu rządowi, że on niepoprzestaje na nakazywaniu modlitwy, lecz mówi także: *Laborare est orare.*«

Słychać, że spór, który się wszczął między francuzkami a hiszpańskimi pogranicznymi władzami, z powodu rozbitcia się przy ujściu rzeki Bidassoa francuzkiego okrętu, będzie teraz między gabinetami obu krajów w dyplomatycznej drodze załatwiony. Idzie tu o pograniczną linię między oboma krajami narzecz Bidassoa. Spór ten nie jest nowy, trwa on już od kilku wieków, spoczywał czasem długo, ale teraz powstał na nowo.

Pan Fornari, papieżki nuncjusz w Paryżu, przesłał panu Guizotowi notę, w której skreślił bliższe szczegóły o ucieczce Dom Miguela z Rzymu, i wyjaśnił, jak się w tej sprawie zachowała stolica apostołska.

Pan Walewski, któremu polecono misyję przy rzeczypospolitej argentyńskiej, odjechał zjad dnia 8. do Tulonu, zład dnia 15. marca na pokładzie parostatku *Cassini* do Montewidco odplynie.

### Rosyja.

Z Petersburga dnia 4. marca. Od armii kaukazkiej doszły tu następujące wiadomości z Tyflisu pod dniem 12. lutego:

»Zniszczenie folwarków Aldyńskich w początku zimy, dowiodło nieupokorzonym Czeczënom, że Szamil i jego Naibowie nie mogą ich od zasłużonej kary zasłonić. Teraz doświadczyli tego i Gałaszewcy, nieprzyjaźni sąsiedzi okręgu Władykaukazkiego. Jenerał-major Nestorow wyruszywszy d. 20. stycznia z Władykaukazu, z 6 batalijonami, 8 działami, 5 secinami Rozaków i około 1500 ludzi milicyi pieszej i konnej, udał się do ziemi Gałaszewców przez wąwóz Konczyński i rozłożył się obozem w pobliżu ujścia rzeki Algus Ali do rzeki Assy. Tutaj pozostawał ten oddział wójsk od 20go stycznia do 1. lutego, i przez trzebieńie lasów w wąwozie Konczyńskim i po lewym brzegu rzeki Assy, torował sobie drogę w wąwozie Gałaszewskim, przy częstych i zawsze dla nas pomyslnych utarczkach z nieprzyjacielem. Miesz-

kańcy autów między Assą i Sunżą, zmuszeni byli do opuszczenia swych domów i przejścia z całym swoim dobytkiem na prawy brzeg Assy w wąwóz rzeki Pfuty, któreto miejsce uważali za niedostępne dla nas. Jenerał-major Nestorow postanowił i tam ich ścigać, w zamiarze zniszczenia zapasów ich wsianie i zbożu, oraz zmuszenia Galaszewców do oddalenia się od naszych granic w głąb gór. W tym celu wyprawił on d. 31. stycznia pułkownika barona Wrewskiego II. z 2½ batalijonami, wszystkiemi Kozakami, dwoma górskimi działami i milicyją konną, przez Assę ku rzece Pfut. Ruch ten wykonano szybko i pomyślnie. Konna, wsparta w porę od piechoty, w mgnieniu oka okrążyła nieprzyjacielskie auty, i mimo oporu nieprzyjaciela, kilkakrotnie na nas się rzucającego, zniszczyła jedenaście wsi ze wszystkiemi zapasami zboża i siana. Znany Abrek Kabadziński Mahomet Anzorów pospieszył ze swoim oddziałem na lesisty grzbiet gór między Assą i Pfutą, gdzie wkrótce zbrali się mieszkańcy wszystkich autów w okolicy. Spodziewali się oni, że będą mogli kolumnę naszą w odwrocie z korzyścią ścigać; ale pułkownik baron Wrewski, nim rozpoczął odwrót do obozu, wykonał ogólny atak na tłumy nieprzyjacielskie. Przerażeni tak odważnym i niespodzianym natarciem, wszyscy górale schronili się do wąwozu nad rzeką Pfutą, a nasza kolumna wróciła do obozu, niebędąc wcale ściganą. Dnia 1. lutego jenerał-major Nestorow udał się wraz z oddziałem w dół Assy na Sunżę, z kąd nazajutrz przedsięwziął nowy napad i zburił aut Burnut nad rzeką Fortangą. — Tym sposobem w przeciągu 13 dni zdołaliśmy utrować sobie dwie drogi (t. j. od Nazranu i stancyi Sunżyńskiej) do wąwozu Galaszewców, wyrzebić lasy na tych drogach, zniszczyć jedenaście autów między Assą i Fortangą, oraz otworzyć sobie wolny w każdej porze roku przystęp do ziemi Galaszewców. — Tymczasem część załogi warowni Aczhojewskiej, pod dowództwem podpułkownika Preobrażńskiego wykonała (d. 29. i 31. stycznia) dwa bardzo pomyślne napady na aut Katyry-Jurt i wąwóz nad Fortangą. Temi łącznemi działaniami w Małej-Czeczni, w ciągu teraźniejszej zimy od strony Groźnej i Nazrana wykonanemi, przejęliśmy trwogą całą ludność, co powinno mieć wielki wpływ na ustalenie spokoju w okręgu Władykaukaskim i na linii Sunżeńskiej.<sup>a</sup>

### Turcyja.

*Journal de Constantinople* z dnia 26. lutego zawiera następujące dwa dalsze dokumenty co

do nieporozumienia między Grecyją a Wysoką Portą. \*)

*Depesza ministra spraw zagranicznych Włoskiej Porty, Ali Efendego, do prezydenta gabinetowej rady pana Koletti w Atenach.*

*Z Konstantynopola dnia 8. lutego 1817.*

Mości Prezydencie! Z wielkiem ubolewaniem dowiedzieliśmy się o tych niezasłużonych zarzutach, które poseł Jego Sultańskiej Mości mego dostojnego Pana musiał znieść publicznie na balu, na który z rozkazu i imieniem Jego Mości Króla Greckiego był zaproszony. Sułtan musiał w tém widzieć wyrządzoną swemu reprezentantowi obrazę, która go żywo dotknęła a której ślady trudno będzie zatrzeć. — Z depeszy, którą Wasza Excelencyja napisał do pana Argypoulo, okazuje się, że przyjmujesz na siebie zupełnie odpowiedzialność za królewskie słowa, a więc będę miał zaszczyt oświadczyć się w tej mierze przeciw Wpanu.

Pan Mussurus przez odmówienie panu Tzami Karatassos zażądanego paszportu, wypełnił tylko swoje powinność. Instrukcye, któremi jest zaopatrzony, sprzeciwiały się temu jak najformalniej, a funkcyje, które p. Karatassos pełni przy Królu, nie mogły być dostatecznemi dla upoważnienia pana Mussurus do działania przeciw peremtorycznym rozkazom, których najmniejsze przekroczenie byłoby surową naganą nań ściągnęło. Ja nie wątpię, że ten fakt, który upraszam Wpau, Mości Prezydencie, oznajmić Jego Król. Mości, będzie dostatecznym do skłonienia tego monarchy, aby cofnął wyrok wydany o zachowaniu się człowieka, który nie miał innej myśli, jak tylko działać podług przepisów swego własnego rządu, i ubolewać nad uniesieniem się przeciwko niemu, które tych przepisów było skutkiem. — Z wyraźnego rozkazu Sultana mam zaszczyt zapewnić Wpau, że gdyby Jego Ces. Mość mógł sądzić, iż jego reprezentant chciał ubliżyć uszanowaniu dla Króla, tedy Sułtan byłby najpićrwszym, któryby go za to ostro ukarał. Ale ten przypadek nie zaszedł, a my mamy tu przed sobą czyn, którego nic nie zdoła objaśnić. — A jednak objaśnienie to, jak Wasza Excelencyja sam z nami przyznasz, jest konieczne, aby nie były narażone na niebezpieczeństwo dobre stosunki, które między oboma naszymi rządami istnieją. — W skutek tego, Mości Prezydencie, rozkazuje mi Sułtan oświadczyć następujące postanowienie, które On powziął tak w interesie swęj godności, jako też w interesie utrzymania dobrego porozumienia z he

\*) Obacz Gazetę Lwowską Nr. 29. i 30.

leńskim rządem. — Do Aten będzie poślany rządowy parostatek. Przywiezie on posłowi Sultana to zapewnienie, że Sultana pochwała zupełnie jego zachowanie się i rozkaz, aby Wpanu ten list doręczył. Parostatek pozostanie tylko trzy dni w Atenach. Ten czas, jak sądzę, będzie dla Wpana dostateczny do zasięgnięcia od Króla rozkazów i dania mi dostatecznej i takiego rodzaju odpowiedzi, abym Sultana o sposobie myślenia Twego dostojnego monarchy względem niego mógł uspokoić. Jego Ces. Mość spodziewa się, że w tej odpowiedzi wyrazisz imieniem Króla ubolewanie nad tym wypadkiem, że sam osobiście udasz się do posła Sultana, dla wyrażenia mu ustnie tego ubolewania, i że mu dasz zapewnienie, że Jego Król. Mość z taką samą życzliwością przyjmować go będzie jak wprzód. — Jeżeliby na nieszczęście ta nadzieja się nie spełniła, tedy pan *Mussurus* zażąda paszportów, wróci tu niezwłocznie z legacją i pozostawi w Atenach tylko konsularnego ajenta, któremu załatwianie bieżących spraw poruczy. — Mojem najszczerzszym życzeniem jest, abyśmy nie przyszli do takowej ostateczności, której skutków zapewne Wysokiej Porcie przypisaćby nie można, — lecz owszem abyśmy wspólnie pracowali nad wzmocnieniem trwałego pokoju między oboma krajami, czego w równy sposób każdy z nas życzy. Przyjmij Wpan i t. d. *Ali*.

Na tę notę odpowiedział grecki rząd niezwłocznie następującym listem *prezydenta gabinetowej rady, pana Koletti, do ministra spraw zagranicznych Wysokiej Porty, Ali Efen dego*, któryto list francuzkim parostatkem bezpośrednio do *Konstantynopola* przesłano:

*Z Aten dnia 13. lutego 1847.*

Mości Ministrze! Wasza Excelencyja nie możesz wątpić, jak przykre wrażenie sprawił na rządzie Jego Król. Mości ten list, który Wasza Excelencyja byleś łaskaw do mnie napisać; jednakże ja nie byłbym wiernym jego tłumaczem, gdybym nie uznał życzliwych zamiarów, towarzyszących ocenieniu tego faktu, za który niezmiennie biorę na siebie odpowiedzialność, będąc zupełnie przekonany, że on nie ma na sobie bynajmniej tego charakteru, jaki mu przypisano. — Ja sądzę, iż na nicby się nie zdało, jeszcze raz opowiadać to, co się wydarzyło i roztrząsać szczególnie okoliczności, które do tych słów spowodowały Króla mego dostojnego monarchy, przedstawiając te okoliczności w całej prawdzie; bo ja mógłbym się tylko ściśle trzymać tej dokładności, która stanowi treść depeszy do pana *Argyropoulo*. Ale jestto

dla mnie powinnością, którą pospieszam wypełnić, utrzymując, że ani w słowach, ani w uczuciu, które je dyktowało, ani w tonie, z którym je wymówiono, nie znajduje się nic takiego, coby na sobie miało charakter ubliżenia przeciw rządowi Jego Sułtański Mości. Gdybym na chwilę mógł przypuścić, iż prawda jest, że okoliczności, które towarzyszyły odmówieniu paszportu dla podpułkownika *Karatassos*, nie były dostatecznym powodem do tego zarzutu czyli raczej ubolewania, które Król przeciw panu *Mussurus* wyraził; przecież nikty o tem nie wątpił, że ten fakt nie może stać jako odosobniony w zachowaniu się, o którym się rząd Jego Król. Mości dosyć często oświadczał; a jeżeli Król wyraził raz uczucie, które dla niego było bardzo nieuzośne, tedy słowa te są sprawiedliwym wyrazem ubolewania, jakim Jego Król. Mość był przejęty, gdy widział, że pomyślnie stosunki, któreśmy z tak wielkiem poświęceniem zachowywali z rządem Sultana, narażone są na usiłowania osobistej złej woli. — Po ściślejszej rozwadze, Mości Ministrze, i gdy się starał każdej rzeczy nadać prawdziwą jej wartość, przyczém nawet najsprawiedliwszej urazie nie poddaję wielkich inieresów, muszę Waszej Excelencyi oświadczyć, że mi niepodobna jest doradzać Królowi tych kroków, jakich od jego rządu żądają. Takowa rada, jeżeliby kiedy ją dano, niemogłaby być usłuchana, owoż w tym względzie niemogę lepiej przedstawić sposobu myślenia mego dostojnego monarchy, jak gdy przytoczę słowa, które mi Jego Król. Mość całą tę sprawę zakomunikował: »Ja napiszę,« rzekł Król, »do Jego Ces. Mości. Sułtan przekona się, jak ja jestem tego pewny, czego żąda godność korony, i czego spólne interesa obudwa krajów wymagają, a jestem przekonany, że bezpośrednie nasze stosunki na teraz i na przyszłość tylko szczęśliwy skutek mieć będą.«

Wasza Excelencyja przekonasz się, że ja, daleki od pokonywania takiego zamiaru, niemogłem jak tylko życzyć sobie szczęścia do tego, owoż mam to przekonanie, że, jeżeli Król ze względu na wielkie interesa, które w równy sposób łączą obadwa kraje, wykona tę ideę, tedy Wpan sam tak jak ja będziesz sobie życzył szczęścia z tego powodu. — Nim zakończę ten list, oznajmiam Waszej Excelencyi, że w odpisie udzielono go także panu *Mussurus* tureckiemu posłowi, którego urzędowy charakter niebędzie nigdy zapoznany, dopokąd jego instrukcyje pozwalają mu, przy greckim rządzie być zawierzytelnyim. Przyjmij Wpan i t. d. *Koletti*.

O stanie rozpraw co do powyższego nieporozumienia, zawiera *Journal de Constantinople* z nadmienionego dnia następujący artykuł: Zaszło między Turcją a Grecją niesnaski zatrudniały dywan i dyplomatów przez cały przeszły tydzień. Rada ministrów zajmowała się po raz drugi tą kwestyją; kilka konferencyj o greckich sprawach odbyło się także między dywanem i reprezentantami pięciu mocarstw. Wysoka Porta postępuje ciągle drogą roztropności i umiarkowania, od której się od samego początku tej sprawy nigdy nieoddaliła. List króla Ottona do Jego sultańskiej Mości i odpowiedź pana Roletti do ministra spraw zagranicznych, niezdają się być dostateczne do uchylenia tego przykrego wrażenia, jakie musiał obudzić wypadek na dworskim balu, co do tego, co w tym wypadku osobiście przeciw reprezentantowi wysokiej Porty w Atenach zawarte było; w skutek tego sądzi otomański rząd, iż mu należy obstawać przy swem pierwszym żądaniu, aby grecki rząd uczynił jakikolwiek krok naprzeciw panu Mussurus, przez któryby ten był w stanie rozpocząć znowu swe urzędowanie. Ten jest, jeżeli się nie mylimy, duch notyfikacji, którą przeszłego wtorku (23. lutego) do greckiego sprawującego interesa pana Argyropoulo przesłano i tegoż samego dnia reprezentantom pięciu mocarstw komunikowano. Minister spraw zagranicznych dał greckiemu gabinetowi termin miesięczny dla uczynienia zadość wysokiej Porty, oznajmiając mu oraz, że po upływie tego terminu będzie zmuszony zerwać swoje urzędowe stosunki z helleńskim sprawującym interesa.<sup>6</sup>

## NOWINY.

Mówiliśmy już o zbiorze widoków galicyjskich które nakładem tutejszego księgarza Jabłońskiego wychodzi zeszytami pod tytułem: *Okolice Galicyi*, przez Macieja Bogusza Stęczyńskiego. Owoż zbioru tego wyszedł z kolei zeszyt drugi, i zawiera (jak zwykle) 8 widoków: *Wodospad Białki w Tatrach, Krosno, Skąły w Tropiu, Zamek w Nowym Sączu, Wisła pod Baranowem, Panińska Góra, Klasztor OO. Dominikanów w Podkamieniu, Sambor*; wraz z opisami, w których starannie zebrane są wszelkie wiadomości historyczne o miejscach rzeczonych. Ryciny troskliwie i pracowicie wykonane, dają nam co raz pochlebniejsze zdanie o talencie naszego młodego rytownika. Dalsze zeszyty mają odstęp regularnie co sześć tygodni wychodzić.

W przyszłą sobotę dnia 26. b. m. wystąpi po raz ostatni ulubiona śpiewaczka nasza panna Riese, którą z prawdziwym żalem przyjdzie nam pożegnać dnia tego w operze: *Les Mousquetaires de la reine*. Ta opera przedstawioną będzie na dochód dotychczasowego dyrektora teatru niemieckiego we Lwowie pana Pellet, który także od Wielkiej Nocy opuszcza stolicę naszą i posadę swoją.

Umieszczone w przeszłych Nowinach sprawozdanie nasze o teatrze amatorskim, winniśmy w tém sprostować; że pan Felix Kapiński lubo miał odegrać zapowiedziane warijacje własnego utworu, jednak z przyczyny od niego niezależnej, musiał już w sam dzień przedstawienia na co innego namyśleć się: jakóż odegrał warijacje p. *Vieux temps*: *Jankee Doodle*.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

**Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 17. marca.**

Gdy w tym tygodniu sprzedano z drogi do 300 wołów, najwięcej dla Wiednia, przeto na nasz targ nie przybyło jak tylko 326 sztuk, i te prócz trzynastu znalazły łatwo kupca, chociaż jakość była bardzo poślednią; dość powiedzieć że para najlepszych wołów zaledwie 7½ cetnarów ważyła. — W Wiedniu było w przeszłym tygodniu do 2000 wołów na targu; w skutek czego cena spadła, tak, że w niektórych razach nie płacono jak po 38 zr w. w. za cetnar. — Na przyszły tydzień spodziewamy się do kilkuset wołów na naszym targu.

\* \* \*

**Kilka słów o nowo zaprowadzonym zabezpieczeniu bydła w Galicyi od niebezpieczeństwa zarazy.**

Umieściwszy już poprzednio w Dodatkach do Gazety Lwowskiej Nr. 31, 32 i 33 ogłoszenie *Aziendy Assicuratrice* w Tryjeście, co do zabezpieczenia bydła rogatego dorosłego, będącego w drodze lub na wykarmie, wypada nam rzucić kilka słów o tém ze wszech względów tyle pożytecznym przedsięwzięciu, i zwrócić uwagę na ważność jego tak dla całej monarchii, jak w szczególności, i najwięcej dla naszego kraju.

Wiadoma to rzecz, że handel bydłem rogatem stanowi główną, i niemal najważniejszą gałąź przemysłu naszego. Galicyja mając, mianowicie we wschodnich cyrkulach, znaczne i rozległe pastwiiska, mnogie i na obszerną skalę

zaprowadzone gorzelnie, trudni się już od dawna handlem bydła rogatego, i jest co do niego niemal śródokowym, najważniejszym punktem dla całej monarchii. Tędy bowiem jest konieczna droga wszelkiego bydła rogatego, wychodzącego z Wołoszczyzny, z Besarabii, i z Ukrainy, i ciągnącego na targi Ołomunieckie; z kąd rozchodzi się, do Wiednia, Pragi i do innych miast monarchii austriackiej, które zaopatruje powiększającej części utuczonymi u siebie wołmi. Czy to w lecie na obszernych naddniestrzańskich wypasach, suchą paszą utuczony, czy w zimie na stajniach brachą karmioną, mnogie stada rozrzucone po kraju naszym, skupiają się na głównych jarmarkach krajowych; a z tamtąd wielkimi partjami pędzone, przez cały rok prawie, a mianowicie od pierwszych dni wiosny, aż do późnej jesieni, ciągną się do Ołomuńca.

Niezaprzeczoną więc jest rzeczą że handel ten wprowadzając w obieg i wyczerpując niezmiernie kapitały pieniężne, stanowi większą część bogactwa krajowego, i jest niejako żywotną częścią przemysłowego bytu naszej prowincji. Tęm więc niebezpieczniejszą dla nas jest wszelka zaraza, której tak często podlega bydło rogate, a która od razu niszczy nitylko spodziewany zarobek, stanowiący procent od kapitału, ale i sam kapitał w nabyte bydło włożony. Straty te z zarazy pochodzące, dotykają oczywiście naszą prowincję głównie, jako kupca, gdy Wołoszczyzna i t. d. jako kraje produkujące, w mniejszym co do tego są niebezpieczeństwie; do czego i to dodać należy, co nas doświadczenie już nauczyło, iż zaraza najczęściej rozwija się w drodze, a zatem szkody swe wszelkie wywiera na rezykujących swój kapitał. Zważywszy prócz tego, co niemniej jest rzeczą pewną i wiadomo, że po największej części kapitały obracane u nas w tym handlu są pożyczane na wielkie procenta, jeżeli nie na lichwą nawet, i że ich wypłata, tudzież zarobek, stanowiący cały byt handlującego wołmi, zależy od szczęśliwego, niczem nie zapewnionego ich doprowadzenia na miejsce targowe, okaże się tęp dowodnię, jak

ważny, jak pożyteczny dla kraju całego wywrzeć może wpływ taktie zabezpieczenie, dające podwójną pewność, i temu który trudy swoje i całą przyszłość od spodziewanego zarobku zależącą włożył w handel wołów, i temu, który na nie wypożyczył gotówkę swoją. I czyliż nadto, mając zabezpieczenie za sobą, nie znajdzie się więcej kapitalistów, którzy chętniej wypożyczać będą kapitały swoje na handel mniejszym niebezpieczeństwem podlegający, a przy zwiększonej konkurencji kapitałów, czyliż koniecznie nie musi się zmniejszyć procent i lichwa.

Lecz jest jeszcze jedna strona tego przedmiotu wielce korzystną, którą nam dotknąć wypada. Od lat wielu wzięto się w kraju naszym do chowu bydła poprawnego; znaczenie bardzo kapitały włożono i wkładają ciągle w bydło szwajcarskie, tyrolskie, i t. d. Wszystkie te kapitały, z dnia w dzień na niebezpieczeństwo są wystawione, i cały postęp chowu bydła poprawnego pochłonąć może nazawsze jedna zaraza krajowa, jeden pomór bydła tak często u nas się trafiający. Zabezpieczenie więc i z tego stanowiska przyniesie nam niepoślednie dobrodziejstwo, ustali bowiem u nas chów bydła poprawnego, który bez wątpienia przeciw stanowi bogactwo każdego kraju, a mianowicie kraju rolniczego, jakim jest nasz kraj.

Kończąc te uwagi, niemożemy przemilczeć jeszcze, że całe to spodziewane dla kraju naszego dobrodziejstwo, którego błogie skutki i na całą monarchję się rozciągają, winni jesteśmy terażniejszemu reprezentantowi głównej agencji w Galicyi co do zabezpieczenia bydła, doktorowi M. Mahl. Ono bowiem pierwszy powziął tę myśl tyle zbawienną, onto w tym celu nieczwając na trudy i wydatki, pojechał sam do Tryjestu, przedstawił rzecz całą w należytem świetle zawiadowcom towarzystwa *Azienda Assicuratrice*, ułożył im projekt cały, objaśnił datami statystycznymi, zbraniami starannie na miejscu, i wyrobił u nich to przedsięwzięcie, którem przysporzy nam tyle pożytku, a sobie słusznie zasłużoną wdzięczność naszą.

---

Do dzisiejszej Gazety dołączone jest na oddzielnej ćwiartce druku doniesienie księgarń p. **Millkowskiego** o Gazecie: *Illustrirte Zeitung*.